Dr hab. Anita Całek
Katedra Komparatystyki Literackiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 28.09.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Wójcik
pt. *„Bieguny sensu". Kontrast jako metoda budowania świata przedstawionego w liryce Cypriana Norwida* (Rzeszów 2023), napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marka Stanisza

Pisanie doktoratu o Cyprianie Norwidzie w świetle istniejących już prac, długiej tradycji komentowania jego twórczości poetyckiej także przez wielbicieli wywodzących się spoza ścisłego kręgu literaturoznawców, to decyzja bardzo odważna, ale i ryzykowna. Podobnie zresztą można powiedzieć o problemie badawczym, jaki Pani Maria Wójcik wybrała do analizy, a jest nim „kontrast, dualizm, biegunowość, antyteza, rozdźwięk, przeciwieństwo, opozycja, antynomia czy rozszczepienie", pojęcia te traktuje Autorka jako pokrewne znaczeniowo i używa wymiennie w doktoracie [s. 14]. A jednak Doktorantka podjęła to ryzyko, w rezultacie czego powstała praca ciekawa, wieloaspektowa, miejscami zapraszająca do dyskusji, czasem – nawet polemiki, na pewno cenna poznawczo.

Na kilka ważnych deklaracji warto zwrócić uwagę na początku tej recenzji. P. Wójcik precyzuje, że stara się w toku analiz zachować układ chronologiczny, co ma na celu uchwycenie ewolucji poetyki kontrastów w twórczości Norwida [s. 15]. Uwaga ta jest spójna z najważniejszą tezą sformułowaną w dysertacji: „[...] kontrasty i dychotomie stanowią istotny środek wyrazu w poezji Cypriana Norwida od jego lat młodzieńczych aż do schyłku życia artysty" i dalej: „[...] pełnią istotną rolę w kreowaniu całokształtu Norwidowskiego świata lirycznego, obrazują jego różnorodność, swego rodzaju nieprzejrzystość i nieprzewidywalność" [s. 9]. Tezę tę Autorka przekonująco udowadnia, a zwieńczeniem jej badań jest bardzo dobrze napisane zakończenie, w którym formułuje ona kilka istotnych wniosków, czasem nowych, a czasem pogłębiających dotychczasową refleksję nad poetyką Norwida.

Od razu pragnę zaznaczyć, że projekt tak zakrojonych badań na początku nie brzmiał dla mnie przekonująco z powodu wyjątkowo szerokiego zakresu, nieostrości zagadnienia podstawowego czy nadmiernego optymizmu Doktorantki, próbującej uchwycić taką cechę poetyki Norwida, która ujawnia się w wielu różnych tekstach poetyckich, prozatorskich i dramatycznych. Jednak nieoczywisty sposób budowania wywodu argumentacyjnego w części wstępnej uzyskał z czasem, w rozdziałach interpretacyjnych, bogaty kontekst oraz adekwatne odniesienie do twórczości poety. Autorka konsekwentnie i wytrwale śledziła złożoność opozycyjnych pojęć oraz budowanie przez

Norwida za ich pomocą lirycznego świata. Jej rozważania dzięki dobrze wykonanej pracy interpretacyjnej oraz trafnej selekcji źródeł budowały coraz solidniej uzasadnioną argumentację, uzyskując z rozdziału na rozdział wielowymiarowość, głębię i coraz szerszy kontekst.

P. Wójcik do analizy wybrała temat kontrastów, oznaczający podjęcie złożonych i z natury interdyscyplinarnych problemów (ujęcia: literaturoznawcze, poetologiczne, filozoficzne, estetyczne, etyczne, antropologiczne – trudno tę listę wyczerpać), a przez to wymagający odniesienia do szeregu kontekstów, nad którymi udało się jej zapanować. Można tu wskazać inspiracje niewykorzystane a cenne, takie jak biblistyka czy psychologia, do tego wątku wrócę w dalszej części tej recenzji.

O wielostronności kwerendy bibliotecznej Doktorantki świadczy obszerna bibliografia, a także umiejętność wykorzystania bogactwa tego zebranego materiału w tekście głównym rozprawy oraz towarzyszących jej przypisach (aż 574). Nie pełnią one roli wyłącznie jako odsyłacze do źródeł, gdyż kilkadziesiąt z nich ma charakter przypisów bibliograficznych poszerzonych (te zdarzają się najczęściej), kilka jest definicyjnych i słownikowych, kilka kolejnych – rozwija szczegółowo idee poboczne, zaczerpnięte z obfitego stanu badań, co pod względem warsztatowym wskazuje na umiejętność dobrej dystrybucji treści pomiędzy tekstem głównym a aparatem naukowym.

P. Wójcik zapewne przyszło się też zmierzyć z rozmaitymi trudnościami, na przykład obszernym i różnorodnym zbiorem badań norwidologicznych, zawierającym obok całościowych monografii poświęconych tematyce kontrastów, także prace całościowe na temat twórczości poety, monografie problemowe, poświęcone określonym zagadnieniom, artykuły przekrojowe i analizy pojedynczych utworów. Z wyzwaniem, jakim okazała się synteza dotychczasowych ustaleń, poradziła sobie dobrze, tworząc ostatecznie przekonującą i dobrze udokumentowaną rozprawę, decydując się też na kilka efektywnych strategii radzenia sobie z tak obfitym dorobkiem. Po pierwsze, umiejętnie podzieliła ten materiał tematycznie, omawiając w ściśle rozumianym stanie badań tylko prace dotyczące określonych idei ogólnych, a teksty bardziej szczegółowe – umieszczając na początku poszczególnych podrozdziałów interpretacyjnych, zogniskowanych wokół wyznaczonych owych „biegunów sensu". Po drugie, tworząc z omawianych prac punkt wyjścia dla własnych analiz, P. Wójcik z wielką swobodą i wprawą posłużyła się starannie dobranymi cytatami z prac norwidologów. Równocześnie jednak te przywoływane opinie, być może z racji siły autorytetu, czasem paraliżowały Autorkę, ograniczając Jej własne interpretacje i częściowo odbierając swobodę badawczą. Trudniej było Jej wówczas przemówić własnym głosem, zatrzymywała się na komentarzu do cytatu i niewiele dodawała od siebie. Tendencja ta, bardzo wyraźna w rozdziałach wstępnym oraz pierwszym, wyraźnie zmieniła się jednak w kolejnych częściach dysertacji na rzecz własnych stwierdzeń, co zauważam z dużą satysfakcją.

W pracy pojawiły się zatem autorskie, ujawniające własną podmiotowość opinie – jak chociażby ta: „Złożenie elementów dodatnich i ujemnych wyraźnie przywodzi na myśl zjawisko polaryzacji,

rozszczepienia. Na marginesie dodam, że jest to jeden z kluczowych zabiegów, który w mojej interpretacji stanowi metodę wykorzystywaną przez Norwida do budowania świata przedstawionego utworów lirycznych i zawartych w nim sensów" [s. 29]. Uchwycone w tych słowach postrzeganie zjawisk w całym spektrum ich złożoności, a nie tylko jako dwóch skrajnych opozycji to uwaga ważna i dopełniająca obraz Norwidowskiej „całości".

Z kolei potencjał polemiczny tworzonych przez P. Wójcik interpretacji ujawniał się nieczęsto, ale można go odnaleźć w następujących słowach: „W tym miejscu można tylko częściowo zgodzić się ze stwierdzeniem Edwarda Kasperskiego, że «Góra i dół – dwa na pozór bezwzględne przeciwieństwa – zostały w wierszu sprowadzone do jedności [...]»[411]. Norwid bowiem posłużył się podobną oceną obydwu skrajności, ale nie po to, by je scalić czy zanegować ich istnienie, lecz po to tylko, by zaprzeczyć jednostronności i wskazać niezmierną złożoność drogi do poznania prawdy" [s. 141]. Także pisząc o efekcie światłocienia Autorka, choć nie wprost, odwołuje się do ujęcia tego zjawiska jako spektrum, wskazując na „cały wachlarz ludzkich postaw i zachowań" i widząc w tym formę „ukazania skomplikowania świata" [s. 204]. Stwierdzenia te konkluduje następująco, ponownie ujawniając swój sprawczy i autorski stosunek do analizowanych zjawisk: „Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że Norwid wykorzystuje efekt światłocienia właśnie w tych sytuacjach, w których inna osoba nie dostrzegłaby żadnych sprzeczności. Wykorzystanie światłocienia zaświadcza nie tylko, jak pisał Wyka, o rzeźbiarskim zmyśle Norwida [omówienie tego stanowiska znalazło się na s. 201 – dop. A.C.], ale przede wszystkim o ogromnej wrażliwości na niejednoznaczność otaczającej rzeczywistości" [s. 204].

Zatem poszerzanie rozumienia opozycji jako nie tylko dwóch skrajności, lecz spektrum: wytwarzania przestrzeni umożliwiającej przyjęcie całego szeregu różnorakich postaw mieszczących się pomiędzy dwiema skrajnościami, to konsekwentna linia interpretacyjna Doktorantki; z takim rozumieniem w pełni się zgadzam, wspierając ten sąd także z punktu widzenia psychologii poznawczej i teorii umysłu.

Rozprawa składa się z rozdziału wstępnego, części teoretycznej, zawierającej stan badań, oraz trzech rozdziałów analityczno-interpretacyjnych, służących udokumentowaniu występowania tytułowych „biegunów sensu" w liryce poety. Część interpretacyjna opisuje różnorakie opozycje: pojęciowe [r. 2], przestrzenne i czasowe [r. 3] oraz optyczne [r. 4]. Już wstępna analiza wybranych przez Autorkę kategorii pokazuje, że wykaz tak wyselekcjowanych par nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Jednak przekonuje mnie ich dobór i różnorodność, zważywszy na cel podstawowy rozprawy: ukazanie metody budowania (percypowania, czytania i interpretowania) świata udokumentowanego w liryce Norwida. W pracy pojawią się kontekstowo także inne gatunkowo utwory, równocześnie jednak P. Wójcik skutecznie unika popadania w dygresje i wielowątkowość, skupiając swój wywód na tekstach poetyckich.

Zgodnie z wszelkimi regułami sztuki recenzenckiej szczegółowe omówienie powinnam rozpocząć od tego, co w niej jest najbardziej wartościowe i choć takich fragmentów było wiele, to jednak, chcąc zachować systematyczny porządek analizy, omówię rozdziały po kolei. Zacznę od uwagi ogólnej: rozprawa wyraźnie ewoluowała jakościowo w trakcie jej powstawania, dlatego też jest ona pod względem poziomu niejednolita: najciekawszymi rozdziałami są trzeci i czwarty; ten ostatni jest też najlepiej napisany; z kolei rozdział drugi ma zróżnicowane pod względem poziomu podrozdziały; jego najsłabszym ogniwem jest zdecydowanie podczęść *Inne motywy przeciwstawne.* Konsekwentnie budowana jest w pracy solidna linia argumentacyjna, poszczególne interpretacje zazębiają się ze sobą, współtworząc spójną koncepcję. Bardzo podoba mi się zakończenie, w którym teza wstępna uzyskała swe faktyczne dopełnienie w postaci obszernego akapitu na temat ewolucji poetyki Norwida w kwestii stosowania przeciwstawnych kategorii [s. 216-217], rozważania te są równocześnie są wielowymiarowe i odniesione nawet do cech języka poety. Staje się to możliwe dzięki temu, iż Autorka przed językowymi uwagami nie ucieka także w całej pracy, wykorzystuje przy tym *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida* [por. s. 201]. Formułowanie także językowych, a nie tylko literackich uwag interpretacyjnych doceniam, ale równocześnie żałuję, że źródło to nie jest przywoływane częściej zamiast zdecydowanie mniej przekonującego *Słownika języka polskiego PWN* z roku 2020 (pojawia się on już w trzecim przypisie na s. 8 i konsekwentnie powraca na stronach: 13, 53, 68, 98, 111, 124, 144, 165, 209). Sporo uwag formułowanych na tej podstawie, opisujących znaczenie i funkcję składniową konkretnych wyrazów, nie uwzględnia specyfiki XIX-wiecznego języka (pod względem leksykalnym i składniowym) ani idiolektu samego Norwida; ryzykowne jest na przykład definiowanie znaczenia czasownika „czuć" w całkowitym oderwaniu od wymienionych w ISJCN trzech znaczeń tego słowa i ich użyć w całej twórczości poety [s. 68]. Analizując pojęcie „harmonia", Autorka zdecydowała się z kolei na stworzenie własnej jego definicji [„Tytuł utworu przywodzi na myśl pojęcie jedności, pogodzenia, które, jak wynika z prowadzonej przez poetę narracji, jest niemożliwe do osiągnięcia", s. 124], zamiast sięgnąć po ISJCN, w którym hasło to zostało opracowane leksykalnie przez językoznawców; różnica w jakości tej definicji jest zatem znacząca, mimo iż hasło ma status „nieostatecznej wersji".

Pierwsza część rozprawy, zatytułowana *„Dwoistość ta, tak trudna, tak nieunikniona" – zamiast wstępu*, wprowadza od początku logikę niespodzianki. Po pierwsze, wbrew oczekiwaniom, przedmiotem rozważań stanie się zupełnie inny, niż przywołany w tytule utwór. Zamiast *Rzeczy o wolności słowa* Doktorantka zdecydowała się analizę wiersza *Królestwo*. Po drugie, także wbrew przyjętej dla rozpraw konwencji, Autorka zadeklarowała ryzykowny krok, polegający na zastąpieniu tradycyjnego wstępu – interpretacją utworu poetyckiego, poszerzając i modyfikując rolę

wprowadzenia, pełniącego przecież określone funkcje w rozprawie doktorskiej. Zabieg ten, choć ciekawy konstrukcyjnie, spowodował liczne komplikacje. Mógł Autorce wydawać się praktycznym i przekonującym dowodem na słuszność stawianej w rozprawie tezy, iż „[...] kontrasty i dychotomie stanowią istotny środek wyrazu w poezji Cypriana Norwida". Dzieje się to jednak ze szkodą i dla samej konstrukcji wprowadzenia, i także dla jakości zaproponowanej interpretacji wiersza, skrótowej z powodu umiejscowienia. Sam utwór z kolei utracił autonomię i został potraktowany instrumentalnie, stając się wyłącznie dowodem na poparcie tezy: uległ ujednoznacznieniu i ograniczeniu do czysto pragmatycznej roli, wzmacniającej retoryczny wymiar tego fragmentu.

Przykładowo: obecne w wierszu Norwida odniesienie do Biblii i idei „Królestwa" (o bogatej, starotestamentalnej proweniencji i znaczącej reinterpretacji tego pojęcia, dokonanej w Nowym Testamencie) pozostaje niezauważone. Jednak tytuł jest w tym przypadku znaczący, świadczy o świadomej decyzji poetyckiej i przywołuje zarazem liczne konteksty: biblijny (kontrastowo ujmowane w Nowym Testamencie „Królestwo Boże [niebieskie]" w relacji do królestw ziemskich, stąd wzmianka o Neronie); filozoficzny i religijny (przeciwstawienie materialności i władzy wolności oraz duchowemu charakterowi Chrystusowego „królowania"); antropologiczny i personalistyczny (idea „panowania nad sobą", za czym idzie refleksja na temat sposobów przeżywania własnej wolności we wszelkich jej wymiarach, od politycznego po etyczny) czy choćby starotestamentalny – nawiązanie do panowania człowieka nad światem w Księdze Rodzaju, aż po kategorię całkowicie duchową, odwołującą się do idei „panowania sobie" (którą potem rozwinie Karol Wojtyła w rozprawach „Miłość i odpowiedzialność" czy „Osoba i czyn"). Skupienie Autorki na poszukiwanych opozycjach sprawia, że ujednolica ona i sprowadza do kategorii wyłącznie poetyckich wielowymiarową konkluzję wiersza: wspominane „dopełnienie analizy" odczytane jest wyłącznie jako opozycja wnętrza/zewnętrza, ducha/materii czy formy/treści [s. 6-9].

Także pod względem kompozycyjnym wprowadzenie stało się mniej jasne i klarowne, gdy interpretacja skierowała tok argumentacyjny Doktorantki w stronę formułowania bardzo szczegółowych uwag, ściśle wynikających z tekstu zamiast rozważań o charakterze wstępnym. Wolałabym zamiast tego zapoznać się z kwestiami o charakterze podstawowym dla tematu. Ważne pod względem funkcjonalnym części wstępu znalazły się też z tego powodu na odległych jego stronach (od 5 do 16): teza doktoratu – dopiero na s. 9 (poprzedzona wspomnianą wyżej interpretacją), a cel pracy – jeszcze dalej, na s. 13 (przyjął on kształt pytań retorycznych, które następnie zostały określone jako „ustalenia"); z kolei charakterystyka wybranych do analizy utworów znalazła się na s. 14.

Decyzja o interpretowaniu konkretnego utworu Norwida już w rozdziale wprowadzającym spowodowała również niepotrzebne skupienie na podmiotowych intencjach poety [s. 6, akapit 2, 3, 4] zamiast opisu estetycznej i stylistycznej roli określonych strategii poetyckich czy technik

obrazowania świata. Autorka postawiła też ryzykowne hipotezy, bo odniesione do pojedynczego wiersza, zatem jeszcze nieuzasadnione materiałowo – a formułowane jako uogólnienia odnoszące się do całokształtu twórczości. Być może lepszym rozwiązaniem byłoby inne umiejscowienie skądinąd trafnie dobranego wiersza (jako elementu argumentacji za trafnością tezy wyjściowej doktoratu), co umożliwiłoby jego szerszą analizę.

Innym problemem ujawniającym się w omawianym fragmencie rozprawy jest nadmierne poszerzanie rozumienia takich przysłówków jak „dziś" [por. „Tomasz Korpysz zebrał popularne dziś w literaturze przedmiotu określenia..." – omawiana publikacja pochodzi z roku 2011 [s. 15] czy „obecnie" [por. omówienie książek Pauliny Abriszewskiej z roku 2018 czy Sławomira Rzepczyńskiego z roku 2017] – punktem odniesienia dla tej specyficznie rozumianej teraźniejszości badawczej są oczywiście prace z lat 1991, 1992 i 1998, a więc faktycznie starsze, tym niemniej okres od pięciu do aż dwunastu lat to jednak już przeszłość.

Przy tej okazji warto też zapytać, dlaczego stan badań pojawia się zarówno jako fragment części wstępnej (tu dotyczy poetyki kontrastów), jak i wypełnia kilka podrozdziałów rozdziału pierwszego; powody takiego podziału nie zostały w pracy omówione. Od strony konstrukcyjnej pojawiają się jednak w pracy ślady problematyczności tej decyzji, gdyż pierwszy akapit rozdziału *Całość, część i kontrasty...* na s. 17 jest pod względem treści powtórzeniem uwag ze stron 8-9 wstępu, uzasadniających wybór akurat tego tematu pracy.

Chociaż omówienie prac norwidologów pojawia się niezależnie w dwóch rozdziałach, to jednak w żadnym z tych fragmentów nie ma nawet wzmianki o najnowszej monografii Agnieszki Ziołowicz *We wspólnym świecie. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida* (Kraków 2022) – o niej faktycznie Autorka mogłaby powiedzieć „dziś" czy „obecnie"; znalazłaby w niej i koncepcję całości, i omówienie dualizmów w twórczości Norwida, i sporo ciekawych uwag na temat inspiracji filozoficznych, a przede wszystkim cenny fragment na temat rozmów poety (szeroko rozumianych), co mogłoby stanowić kontekst poszerzający dla podrozdziału 2.2.1. *Poetyka dialogu.* Z innych brakujących prac nowszych należałoby też odnotować nieobecność ujęć komparatystycznych (zarówno monografii wieloautorskiej *O Norwidzie komparatystycznie*, red. M. Siwiec, Kraków 2019, jak i pracy samej Siwiec, zatytułowanej *Sytuacja Norwida – sytuacja Baudelaire'a. Paralele nowoczesności*, Kraków 2021).

Wstęp jak w soczewce ukazuje też problemy Doktorantki w zakresie stylu i języka, dlatego wyszczególnię dostrzeżone błędy i niedoskonałości, potem powtarzające się także w dalszych rozdziałach. Przykładowo, obok nie zawsze potrzebnego eksponowania własnej podmiotowości w 1 os. l. poj. (czasem zwroty te mogłyby zostać całkowicie pominięte bez szkody dla samego wywodu) zdarzają się formy „profesorskiego" my [np. „przyjrzymy się", „zauważymy"; „odnajdziemy", s. 7, 12], czasem wzmocnione trybem rozkazującym [np. „Przypomnijmy", s. 5; „Powróćmy teraz...", s.

11]; te mankamenty stylu naukowego wskazują też na kłopoty Autorki z konstruowaniem spójnego wywodu, gdyż często używane są jako łączniki akapitowe. W omawianym fragmencie pojawiają się też nieprecyzyjne lub niezrozumiałe określenia typu „dwa przeciwstawne pojęcia w ich ekstremalnych odchyleniach znaczeniowych" [s. 6]; „dwie odmienne kategorie [...] nie mogą one tak po prostu ulec zespoleniu" [s. 6] lub „Reprezentacje podobnych obserwacji odnajdziemy także u innych badaczy" [s. 12]. Te udziwnione sposoby wyrażania czasem dość prostych stwierdzeń wskazywałyby na dążenie do unaukowienia własnego wywodu, niepotrzebne, gdyż niewnoszące merytorycznej treści. Jeśli chodzi o inne problemy stylistyczne, to w całym akapicie 1 na s. 7 występują liczne powtórzenia; pojawiają się także w pozostałych fragmentach wprowadzenia (s. 5-6: „dwa przeciwstawne pojęcia", s. 6, 8: „poeta", s. 8: „kontrastujące"). Niepotrzebnie też używane są określenia, za pomocą których Autorka sama ogranicza zasięg swoich sformułowań lub wyraża zachowawczy charakter formułowanych stwierdzeń: „swego rodzaju" [s. 9], „w pewien sposób", „trochę inaczej" [obydwa: s. 10], w dodatku obok deklaracji w rodzaju: „Żywię nadzieję, że pozwolą one [ustalenia – dop. A.C.] jeszcze dokładniej ukazać wielopłaszczyznowość Norwidowskiego myślenia i tworzenia literatury" [s. 14], co brzmi nieco pretensjonalnie.

P. Wójcik czasem powraca do tych samych wątków, mnożąc tylko określenia, powtarzając za pomocą innych słów podobne treści, co jednak nie czyni tekstu ani jaśniejszym, ani bardziej precyzyjnym, np. w zdaniu: „Dzięki nim [chodzi o kontrasty i dychotomie – dop. A.C.] Norwid nie nazywa, lecz sugeruje, nie określa, lecz daje do zrozumienia" [s. 9]. W innym – mnoży epitety, pisząc o: „wykorzystywaniu ujęć opozycyjnych, biegunowych, kontrastowych" [s. 17].

Podsumowując, można odnieść wrażenie, że Autorka zmaga się z koncepcją i językiem, a także być może z samą formułą dysertacji, dlatego też początek stanowi najsłabszą część przedstawionej do oceny rozprawy. Staje się ona ze strony na stronę coraz łatwiejsza w lekturze, chociaż błędy językowe i stylistyczne są obecne także w dalszych rozdziałach; mają analogiczny charakter do tych już wskazanych i w tym celu dokładniej omówionych.

Rozdział pierwszy podzielony został na dwie zasadnicze części: 1.1. zawiera stan badań na temat dotychczasowych ujęć biegunowej konstrukcji świata przedstawionego u Norwida. W podrozdziale 1.2. Autorka poszukuje źródeł dualistycznego postrzegania świata: najpierw w filozofii starożytnej, potem – w Biblii, wreszcie – w filozofii Hegla. W zakresie inspiracji P. Wójcik prowadzi swe poszukiwania zachowawczo. Zabrakło mi w licznych wzmiankach na temat Pisma Świętego najpierw refleksji filologicznej, na przykład odnośnie języka i przekładów Biblii, z których Norwid czerpał swoje metafory i obrazowanie. Odesłanie do piątego, poprawionego wydania Biblii Tysiąclecia jest oczywiście wyborem najlepszego z szeregu przekładów tej akurat edycji, tym niemniej niepozbawionego błędów, o czym świetnie pisze w swojej monografii *Jak przekłady zmieniają Biblię*

polski biblista Marcin Majewski (PDF książki jest dostępny online). Zamiast niego Autorka mogła sięgnąć do tzw. *Biblii Poznańskiej*, czyli czterotomowego, opatrzonego obszernymi komentarzami przekładu również z języków oryginalnych lub – tam, gdzie Jej komentarz wchodzi głębiej w tekst – po *Biblię Jakuba Wujka*. Wybór akurat *Biblii Tysiąclecia*, której pierwsze wydanie pojawiło się przecież dopiero w roku 1965, nie jest zatem ani prosty, ani oczywisty i w pracy literaturoznawczej wymagałby uzasadnienia lub chociaż krótkiego komentarza. Po drugie i ważniejsze zarazem – zabrakło mi biblistycznych komentarzy zamiast tych tworzonych naprędce interpretacji autorskich [por. np. s. 36-37, 72, 76, 176], bo Pismo Święte jest jednak tekstem trudnym do analizy, wielowątkowym, wielojęzycznym (stąd tak istotny problem przekładu) i ugruntowanym w obcej nam kulturze semickiej, zatem wymaga równie specjalistycznej wiedzy i kontekstów co pisma Norwida. Wolałabym zatem, aby trafnie wskazywane aluzje lub kontekstowo pojawiające się różnorakie fragmenty Biblii były jednak opatrywane chociażby minimalnym komentarzem specjalistycznym, zaczerpniętym przykładowo z filologicznego wydania *Biblii Poznańskiej*, z licznymi przypisami oraz komentarzami przekładoznawczymi. Z kolei ważnym uzupełnieniem rozdziału o Heglu i Norwidzie byłaby wspominana już monografia Siwiec i to nie ze względu na aspekt komparatystyczny, lecz na analizowany tam problem Norwida jako pisarza przełomu nowoczesności.

Inny wątek, niewykorzystany przez Doktorantkę, a potencjalnie inspirujący to rozważania na temat godzenia przeciwieństw w kontekście psychologii twórczości. Ciekawą pod tym względem pracą jest książka (z pogranicza psychologii i filozofii) Władysława Stróżewskiego *Dialektyka twórczości* (1983), która doskonale wpisywałaby się w realizowany w dysertacji temat. *Nota bene* sam Stróżewski bardzo lubił twórczość Norwida i wielokrotnie o nim pisał. Oczywiście dużo więcej na ten temat znalazłoby się też w pracach typowo psychologicznych, na przykład Edwarda Nęcki, Aleksandry Tokarz czy Stanisława Popka, sięgających po takie kategorie jak chociażby „tolerancja niezgodności poznawczych" czy „Janusowe oblicze twórczości". Można byłoby również głębiej poszukiwać uwarunkowań i funkcji myślenia opozycyjnymi kategoriami – na przykład w psychologii poznawczej czy neuronaukach, ale mam też świadomość, że są to już konteksty naprawdę odległe od specjalizacji P. Wójcik.

Rozdział drugi zawiera w głównej mierze omówienie opozycji pojęciowych, takich jak: dobro i zło, ciało i duch, *sacrum* i *profanum*, prawda i fałsz, serce i głowa, wolność i niewola oraz mowa i milczenie. Interpretacja przeprowadzana jest systematycznie: najpierw opis pary skontrastowanych pojęć w odniesieniu do kultury, uzupełniony potem w kolejnych podrozdziałach o stan badań dotyczący już ściśle danej kategorii, po którym następuje analiza i interpretacja wybranych utworów Norwida. Osobno ujęte zostały – i enigmatycznie nazwane „innymi motywami przeciwstawnymi" – takie zjawiska czy gatunki wypowiedzi, jak dialog, paradoks i opis, które Autorka uważa za

„opozycje na wskroś autorskie" [s. 94]. Najmniej przekonują mnie tu rozważania, w których przyjmuje ona *implicite*, że każdorazowe zastosowanie dialogu w wierszu oznacza automatycznie polaryzację poglądów – dlatego pisze, iż „poeta «rozbija» głos utworu na dwa człony" [s. 95], a przecież dialog nie oznacza automatycznie sporu, nawet jeśli w taki sposób często jest przez poetę wykorzystywany. Ujęcie to wydaje mi się nazbyt upraszczające; znów interesujących wątków dopełniających wywód mogłaby dostarczyć psychologia, tym razem – komunikacji, a zwłaszcza prace na temat wewnętrznego dialogu i zdolności człowieka do wytwarzania w sobie konkurencyjnych „głosów" toczących ze sobą dyskusję i reprezentujących różne stanowiska (por. prace Huberta Hermansa, Friedemanna Schulza von Thuna czy polskiej badaczki Małgorzaty Puchalskiej-Wasyl).

Rozdział drugi stanowi fragment najbardziej rozbudowany (liczy 84 strony), choć równocześnie niejednorodny treściowo. Na realnie istniejące trudności z podsumowaniem tak heterogenicznego tekstu wskazuje ogólna, jednoakapitowa jego rekapitulacja, nieproporcjonalnie mała do tej całości. W sytuacji, gdy takiej syntezy zabrakło, różnorodne propozycje interpretacyjne, sformułowane na przestrzeni tych stron, finalnie nie tworzą całościowego obrazu, który mógłby stanowić element tak poszukiwanej w pracy poetyki tworzenia „biegunów sensu" – a szkoda.

Dużo lepiej prezentują się dwa krótsze i być może dzięki swej tematycznej spójności łatwiejsze w lekturze oraz dobrze udokumentowane rozdziały trzeci oraz czwarty.

Rozdział trzeci zawiera omówienie opozycji czasowych oraz przestrzennych (podrozdziały od 3.1. do 3.7.) i kończy się wnikliwą uwagą podsumowującą, której fragment chciałabym tu przytoczyć: „[...] skontrastowane ze sobą w wierszach Norwida bieguny czasowe [...] w różnych zestawieniach zaświadczają o wyjątkowym znaczeniu perspektywy temporalnej dla Norwidowego patrzenia na człowieka, jego tożsamość i sens ludzkich dziejów. Człowiek jest bowiem istotą żyjącą w czasie i przestrzeni, jednak jego świadomość znacznie wykracza poza obręb fizycznego istnienia" i dalej: „Poprzez kontrasty przeszłości i teraźniejszości Norwid próbuje uświadomić czytelnikowi, że [...] Dzieje minione stanowią zbiór cennych doświadczeń człowieka, z których należy czerpać wnioski dotyczące teraźniejszości. Zestawienie «teraźniejszość i przyszłość» uwalnia podobną perspektywę korespondującą z Norwidowym historyzmem aksjologicznym, [...]. Taka perspektywa uświadamia odbiorcy, że czas przyszły, choć jest jednocześnie nieodgadniony i niepewny, będzie pełnił rolę «sędziego» nad dokonaniami współczesnych" [s. 168-169]. Dalej Autorka omawia wybrane przez siebie „dualnie prezentowane pojęcia" o złożonym charakterze, takie jak „dwie Syberie". „dwie cywilizacje" i „dwa męczeństwa" (tę ostatnią, przecież nieoczywistą, parę włącza ze względu na zauważone przez siebie biegunowe ukształtowanie świata, istniejące kontrasty przestrzenne oraz dychotomię *sacrum* i *profanum*).

Rozdział czwarty dotyczy z kolei opozycji optycznych, wśród których Doktorantka wyróżniła: jasność i ciemność, światło i cień oraz biel i czerń. Tę część dysertacji czyta się bardzo dobrze, jedyny drobiazg do odnotowania to powtórne wprowadzenie do pracy Kazimierza Wyki, który był już wcześniej cytowany i omawiany na s. 178, a ponownie prezentowany jest na s. 204, jak gdyby pojawiał się pierwszy raz (choć w przypisie wyraźnie zaznaczono, że jest to dzieło już cytowane).

Zakończenie, dość obszerne, co zrozumiałe w świetle tak wielostronnych rozważań, mnogości omawianych tekstów badawczych oraz literackich, zawiera cenne konstatacje, chociażby na temat ewolucji poetyki kontrastów u Norwida, począwszy od twórczości młodzieńczej aż do utworów dojrzałych. Ciekawa jest obserwacja, iż w utworach poety pojawia się kilka przeciwstawnych pojęć z różnych zakresów znaczeniowych, co – według Autorki – świadczy „[...] nie tylko o rozwiniętej pod względem dostrzegania dychotomii wyobraźni Norwida, ale też o istotnej roli, jaką poeta przypisuje kontrastowej technice budowania świata przedstawionego swoich utworów" [s. 219].

Jednak za kluczowy Doktorantka uważa wniosek uogólniający określony sposób konstruowania tychże kontrastów, a polegający na ekspozycji tego, co różne i nie do pogodzenia, bez próby przezwyciężenia antynomii [por. s. 220]. Idąc za tą myślą, P. Wójcik widzi w przeanalizowanych opozycjach figury myślenia poety, służące przedstawieniu istniejących napięć w świecie, podkreśleniu niezwykłości, a nawet dramatyzmu zwykłych sytuacji życiowych, co pozwala poecie ujawnić „zupełnie nowe i niespodziewane wymiary rzeczywistości i egzystencji człowieka" [s. 220].

Pojawia się też, pośród innych stwierdzeń, uwaga dojrzała, wyrażająca świadomość ograniczoności własnych analiz oraz jej uwarunkowań: „W różnych miejscach rozprawy starałam się zwrócić uwagę na te podziały [wyrażone pojęciowo i językowo – dop. A.C.] , choć nie zawarłam w niej systematycznej analizy językowego kształtu Norwidowskich przeciwstawień i dychotomii, gdyż to wymagałoby posłużenia się narzędziami analizy językoznawczej" [s. 217].

Podsumowując całość rozprawy, warto dodać kilka spostrzeżeń odnośnie przygotowania tekstu pod względem redakcyjnym. Tekst cechuje się dużą starannością edytorską, bardzo rzadko pojawiają się literówki, nieliczne są błędy interpunkcyjne, prawie nienaganna jest strona graficzna. Widoczna jest też pieczołowitość w przygotowaniu przypisów i bibliografii, drobne błędy w opisie czasopism pojawiły się wyjątkowo na s. 49 [przypisy 205 i 206]. Czytelność i przejrzystość w dysertacji została uzyskana także dzięki wprowadzonemu podziałowi na ponumerowane części tworzące trzypoziomowy pod względem uszczegółowienia wywód. Jest to kluczowe zwłaszcza podczas lektury rozdziału *Opozycje pojęciowe*: wyznaczenie trzech a nie dwóch poziomów hierarchii ułatwia orientację w jego złożonej strukturze.

Również porządek rozdziałów interpretacyjnych został zbudowany na czytelnych opozycjach, co nawet od strony konstrukcyjnej stanowi realizację głównego tematu dysertacji. Dzięki temu rozdziały od drugiego do czwartego uzyskały swoją własną, autonomiczną logikę, wynikającą z analizowanego problemu kontrastów i opozycji, jasno podzielonych na czytelne kategorie – nie są więc skutkiem zastosowania chronologii czy też innego kryterium podziału, zewnętrznego wobec badanych kwestii.

Konkluzja:

Jestem pod dużym wrażeniem całości rozprawy niezależnie od sformułowanych powyżej uwag krytycznych, które traktuję raczej jako zaproszenie do dialogu lub spojrzenia na przeprowadzone badania z nieco innej perspektywy. Przedstawiona do recenzji praca doktorska zdecydowanie świadczy o kompetencjach badawczych p. Marii Wójcik. Wykazała się ona umiejętnością interpretowania wielu różnorakich utworów Norwida, dobrała do nich adekwatne konteksty i obudowała starannie wyselekcjonowanymi tekstami innych badaczy, a przede wszystkim konsekwentnie, od początku do końca, przeprowadziła zamierzony przez siebie projekt, z sukcesem dowodząc tezy, przyjętej na wstępie.

Dlatego uważam, że dysertacja, zatytułowana *„Bieguny sensu". Kontrast jako metoda budowania świata przedstawionego w liryce Cypriana Norwida*, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Marka Stanisza, spełnia wymagania stawiane pracy doktorskiej. Stawiam wniosek o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anita Całek